Nr. 91. We Lwowie wtorek dnia 24 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Run na czeską Kasę oszczędności.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Praga 24 lutego. Kasa oszczędności wypłaciła wczoraj 1459 osobom 2 miljony koron. Równocześnie włożyło 196 osób 269.731 koron do kasy.

Praga 24 lutego. Wczoraj również wielka liczba osób zgłosiła się do czeskiej Kasy oszczędności po odbiór wkładek; przybyło mianowicie wiele ludności rolniczej. Ruch odbywał się w spokoju.

Dotychczas wyjęto ogółem 6 miljonów koron.

W ciągu ostatnich 3 dni włożono na książeczki 700 000 koron. Nadto tutejsze banki złożyły w kasie 4 miljony koron.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wizyta Szella w Wiedniu.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.). *Zeit* omawiając ostatni pobyt prezydenta gabinetu węgierskiego p. Szella w Wiedniu, pisze, że przybył on w tym celu, aby cesarzowi złożyć sprawozdanie o teraźniejszej poważnej sytuacji parlamentarnej w Budapeszcie. *Zeit* zaprzecza jednak, jakoby p. Szell usiłował u cesarza uzyskać dla opozycji węgierskiej nowe koncesje narodowe. Wizyta, którą p. Szell złożył onegdaj następcy tronu arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, obaliła istniejącą legendę, jakoby między p. Szellem, a arcyksięciem istniało nieporozumienie od tego czasu, kiedy p. Szell wówczas, gdy arcyksiążę jechał z wizytą do Petersburga, przeszkodzić miał temu, żeby arcyksiążę, jako węgierskiego kawalera honorowego wziął ze sobą hr. Jana Zichy'ego, przywódcę stronnictwa ludowego na Węgrzech. Wizyta onegdajsza zadała kłam owej legendzie.

Reformy w Macedonji.

Wiedeń 24 lutego. (Tel. wł.) Do *Zeit* donoszą ze Stambułu, że projekt reform w Macedonji, wręczony Porcie przez ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego został tam w sferach rządowych bardzo przychylnie przyjęty. Główne punkty tego programu są następujące: powszechna amnestja polityczna, utworzenie żandarmerji w stosunku do mieszkańców chrześcijańskich i muzułmańskich; dziesięciny mają być pobierane i zarządzane przez Bank ottomański; dla trzech wilajetów ma być najmniej na trzy lata ustanowiony osobny gubernator z bardzo obszernemi pełnomocnictwami.

Stambuł 24 lutego. Minister spraw zagranicznych Tewfik basza zawiadomił ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, że sułtan zgodził się na przeprowadzenie wypracowanego przez oba mocarstwa projektu reform w Macedonji.

Stambuł 24 lutego. Thile-basza zawiadomił ambasadorów Calice'a i Sinowiewa, że sułtan przyjął wszystkie punkty programu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 24 lutego. W izbie gmin oświadczył podsekretarz dla spraw zagranicznych Cranbourne, w odpowiedzi na interpelację, że rząd angielski wystosował był 13 stycznia okólnik do wszystkich mocarstw, które podpisały brukselską konwersję cukrową, z zawiadomieniem, że rząd angielski pod żadnym warunkiem nie zgodzi się, aby na cukier, przywożony z kolonij o własnym samorządzie, nałożone było cło retorsyjne. Na okólnik ten nadeszło kilka odpowiedzi. Rząd niemiecki był przeciwnego zdania i zastrzegł sobie swobodę działania, wyrażając przekonanie, że różnica ta nie będzie wcale miała praktycznego znaczenia. Rząd austrjacki również oświadczył że w praktyce wspomniane cło nie wejdzie w życie. Rząd włoski zbijał wywody Anglji. Rząd angielski nie ustąpi ze stanowiska, że klauzula karna w tym wypadku nie ma być zastosowaną.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń 24 lutego. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem prezydenta senatu Unlego rozpatrywał wczoraj zażalenie Ryfki z domu Sagan 1-o voto Szlomowin 2 o Offenbach, która skazana została przez karny sąd krakowski na 3½ roku więzienia za to, że pierwszemu swemu mężowi w Łodzi wypaliła oczy witrjolem.

Trybunał zażalenie odrzucił i wyrok potwierdził.

Wylewy.

Czeska Lipa 24 lutego. Rzeka Polzen wczoraj w nocy wystąpiła z brzegów i zalała kilka ulic, wskutek czego w mieście powstała panika. Od 9 godziny rano jednakże woda się już nie podnosi.

Fałszowanie dokumentów szlacheckich.

Praga 24 lutego. W procesie fałszerza dokumentów szlacheckich, Meitsky'ego, który kilka urzędowych osób, a między innemi, także czeskiego ministra bez teki, dra Rezeka, obwinił o fałszowanie ksiąg publicznych, wskutek czego jest oskarżony także o oszczerstwo, przesłuchiwano wczoraj min. Rezeka. Zeznania ministra wykazały zupełną bezpodstawność zarzucanych mu oszczerstw. Zresztą oskarżony sam oświadczył, że nie ma powodu powątpiewać w prawdziwość słów ministra, a zresztą nie wymienił nazwiska dra Rezeka. Obrońca oskarżonego zwrócił się do ministra z publiczną prośbą, aby ze względu na liczną rodzinę podsądnego odstąpił od żądania jego ukarania. Minister odpowiedział, że miał istotnie ten zamiar, ze względu jednak na charakter przekroczenia musi pozostawić sprawę ustawowemu tokowi. Następnie dr. Rezek podniósł, że w całej swojej działalności dbał o to, aby cześć jego pozostała bez skazy. Kilku innych świadków, przesłuchanych potem, potwierdziło zupełną bezpodstawność oszczerstw Meitsky'ego.

Kronika polityczna.

— Były dyrektor urzędu cel w Poznaniu p. Loehning, ogłasza pownie w dziennikach niemieckich pismo, rozprawiając się wywodami, z pomocą których minister skarbu usiłował w izbie pruskiej usprawiedliwić udzielenie mu dymisji. P. Loehning wykazuje i gotów jest złożyć na to liczne dowody, po 1. że ożenienie się jego z córką feldwebla było głównym powodem jego dymisji; 2. że wzgląd na jego „politykę polską“ dopiero później dla lepszego upozorowania, wpleciono w sprawę; 3) że minister Miquel działał wbrew konstytucji, żądając od urzędników, żeby pracowali w myśl hakatyzmu.

Z muzyki.

W operze i we Filharmonji zapanowała chwilowa cisza. Mówię „chwilowa“, gdyż obiedwie instytucje przygotowują nam w tym jeszcze tygodniu miłe niespodzianki. I tak we Filharmonji zapowiedziane są na czwartek i sobotę występy znakomitego pianisty Józefa Hofmana, a teatr daje nam wkrótce premierę sławnej opery Puciniego „Tosca“. Życzyć tylko należy, aby te dwie artystyczne uroczystości nie zeszły się w jednym dniu, gdyż popsułyby z pewnością humor wielu melomanom, a sprawozdawców wprowadziłyby w prawdziwy ambaras.

Jedynym wypadkiem nowym i godnym uwagi w ostatnich kilku dniach w życiu muzycznem Lwowa (gdyż w operze powtarzane tylko „Halkę“, „Mignon“ i „Wolnego Strzelca“), był w sobotnim koncercie filharmonicznym obok tenora p. Orzelskiego, który śpiewał po raz wtóry, występ nieznanej dotychczas tutaj młodej pianistki pani Marji Turzańskiej. Pani Turzańska nie jest to talent przeciętny, to też warto się nad nim zastanowić cokolwiek bliżej. Jako piętnastoletnia panienka otrzymała koncertantka pierwszą nagrodę w konserwatorjum wiedeńskiem, poczem studjowała przez lat trzy u prof. Leszetyckiego, którego była najlepszą uczenicą.

Następnie rozpoczęła koncertować w Wiedniu, Monachjum, Budapeszcie i t. d., a wszystkie jej występy cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Niestety (dla sztuki) zbyt wczesne wyjście za mąż stanęło na przeszkodzie dalszemu rozwojowi jej artystycznej karjery. Dopiero teraz, po pięcioletniej pauzie zdecydowała się młoda pianistka zbliżyć się na nowo do estrady i oto widzieliśmy w ubiegłą sobotę pierwszą tego próbę.

Cechą charakterystyczną gry pani T. jest szerokość stylu. Szczegóły danego utworu nie są może jeszcze dość subtelnie wycieniowane i wycyzelowane, natomiast brak ten wynagradza sympatyczna pianistka sowicie olbrzymim tonem, wielkim temperamentem, oraz jakąś niezwykłą świeżością i szczerością.

Właściwości gry p. T. nadają się szczególnie do wielkich utworów fortepianowych, to też żałować należy, że z powodu braku nut orkiestrowych, zapowiedziany koncert g-mol Saint-Saënsa, nie mógł przyjść do skutku, natomiast odegrała koncertantka ku wielkiemu zadowoleniu publiczności „Barkarolę“ Leszetyckiego, „Scherzo“ Chopina, oraz Rapsodję ósmą Liszta.

Za parę tygodni będziemy mieli sposobność usłyszenia powtórnie pani T. w Filharmonji i to w rzeczach dla niej najodpowiedniejszych, tj. w koncertach fortepianowych z towarzyszeniem orkiestry.

Jan Skrzydlewski.

Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Bolesława Gabryela w gimn. w Sanoku; Mikołaja Janowicza i Platona Łuszpińskiego w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie: Józefa Wątorka w gimnazjum w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Leona Hankiewicza naucz. 6-kl. szk. m. w Kałuszu; Elżbietę Oleśnicką naucz. 6-kl. szk. żeńskiej w Mościskach; Marję Bieżankę naucz. 5-kl. szk. w Dynowie; Antoniego Sawaryna naucz. 4-kl. szk. w Jaworowie; Aleksandra Korczyńskiego naucz. kier. 4-kl. szk. w Wiśniowczyku; ks. Jana Miernika naucz. rel. rz. kat. 3-kl. szkoły w Tymbarku.

Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Romana Kolmana w Stróżach wyżnych; Jana Sawicza w Romaszówce; Szymona Datę w Woli dalszej; Marcina Klaka w Brzyskiej Woli; Wojciecha Maleckiego w Czortowcu.

Nauczycielkami szkół 2 klasowych: Julję Chalupnicką w Woli zaderewackiej; Michalinę Jankowską w Holyniu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Emanuela Jakubowskiego w Korsowie; Błażeja Czechowskiego w Niebocku; Marję Chmielewską w Jabłonicy polskiej; Janinę Klimowską w Zagorzanach; Stanisława Nogę w Brzozie stadnickiej; Feliksa Gatlika w Czernej.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Karola Kozłowskiego z Wierzchowiec na posadę naucz. do 4-kl. szk. m. w Chorostkowie; Andrzeja Jaworskiego naucz. kier. i Leokadyę Jaworską nauc. 3-kl. szk. w Mikłaszowie, na równorzędne posady do 2-kl. szk. w Kutach starych; Bazylego Wittera naucz. kier. i Marję Witterową naucz. 2-kl. szk. w Kutach starych, na równorzędne posady do 3-kl. szk. w Mikłaszowie; Emilię Christównę naucz. 1-kl. szk. w Woli dalszej, na równorzędną posadę do szk. w Woli małej; Franciszka Kruka naucz. 1-kl. szk. w Woli małej na równorzędną posadę do szk. w Czarnej.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Ludwika Żeliskę naucz. 5 kl. szk. m. w Nadwórnie; Marję Szafranównę naucz. II 4-kl. szk. ż. w Tarnopolu; Mojżesza Eichenkatza naucz. 4-kl. szk. w Nisku.

Głos z Okopów Św. Trójcy.

Jakkolwiek zabytki historyczne Okopów św. Trójcy w ostatnich dwóch latach odbiły się kilkakrotnem a donośnem echem w prasie polskiej, jakkolwiek przytem w ostatnim czasie, bo we wrześniu 1902, te same Okopy św. Trójcy wraz ze słynnym w dziejach kościółkiem swoim doczekały się w krakowskim *Przeglądzie polskim* szczegółowej i wyczerpującej wzmianki przez autora „Naszych pisarzy politycznych“, mimo to dzisiaj, gdy chodzi o zdobycie dalszej pomocy rodaków na cele restauracji rzeczonego kościółka, godzi się odświeżać tę sprawę w pamięci społeczeństwa jak najczęściej.

Rodakom, z opisami topograficznymi Okopów św. Trójcy bądź ze znaczeniem historycznem kościółka dotąd nieobeznanym, wyjaśniamy, że Okopy są miasteczkiem granicznem, położonem w rozmaieniu Zbrucza i Dniestru, wywodzącem swą nazwę od wołu obronnego, usypanego w w. XVII przez rycerstwo polskie, z tej samej zaś epoki pochodzący kościółek pod wezwaniem św. Trójcy, był w czasach Sobieskiego przybytkiem modłów wojsk polskich w utarczkach z Turcją i Tatarami, w końcu też schronił w sobie popioły poległych tutaj konfederatów barskich pod ciosami Moskwy.

Po spaleniu kościółka przez żołdactwo rosyjskie pozostały zaledwie mury, które po przeszło stukilkunasto letniej pastwie burz i wichrów podolskich odzyskały niemal w całości swą dawną świetność w r. 1902.

Jest to bardzo chwalebny i pocieszający objaw, że z szybkim postępem rozwoju naszego życia narodowego zmartwychwstają równocześnie pomniki naszej przeszłości. Powstały ze snu ruiny kościoła we wschodniej części kraju, gdzie powstanie kościołów rzymsko-katolickich natrafia dzisiaj na dziwaczne przeszkody i napełnia żółcią antipolskie żywioły. Ciche i skromne zwycięstwo dowodzi, że prawda i sprawiedliwość są po naszej stronie.

Rzecz pewna, że do odbudowania ruin wspomnianego kościółka przyczyniły się w znacznej mierze ofiarność naszego społeczeństwa, a w części także centowe składki okolicznego włościaństwa ruskiego. Największą jednak zasługę tej nowej zdobyczy narodowej ponosi znany zaszczytnie ze swej obywatelskiej i patrjotycznej działalności prezes komitetu odbudowy Mieczysław hr. Dunin Borkowski, który przez niezmordowaną pracę i wyłożenie na ten cel własnych funduszów, przyspieszył tok robót restauracyjnych.

Koszta zupełnej restauracji, do której jeszcze brakuje urządzenie wnętrza kościoła, wynosić będą około 14 000 kor. Szczegółowy rachunek kosztów zda komitet społeczeństwu z ukończeniem restauracji. Na razie, gdy dzieło dobiega końca, byłoby najcięższą krzywdą pozwolić mu zostać niedokończonem, a komitet bez dalszych ofiar społeczeństwa nie mógłby o własnych siłach dokończyć szlachetnego zadania. Wobec całkowitego wyczerpania dotychczasowych funduszów, ofiary te choćby najdrobniejsze, są konieczne i dlatego, zwłaszcza ci rodacy, którzy nie szczędzą ofiar pieniężnych na budowę kościołów w Galicji wschodniej, zechcą przesłać łaskawe datki na ręce prezesa komitetu w Mielnicy (p. Mielnica). Za ich przykładem pójdzie całe społeczeństwo.

Pierwszy gobelin polski.

Z Paryża donoszą: P. Wincenty Trojanowski, artysta znany ze swych prac medaljerskich, a pracujący na różnych polach sztuki, zajęty jest obecnie opracowaniem kompozycji, opartej na motywach historycznych polskich, a mającej być wykonaną jako gobelin. Kompozycja utrzymana w stylu renesansowym, przedstawia herby wszystkich domów królewskich, które panowały w Polsce od 860 do 1795 r. Środek kompozycji przedstawia we wspaniałem i bogatem obramowaniu zjednoczone herby Polski i Litwy, nakryte koroną bolesławowską, ze złożonemi w krzyż berłem i mieczem piastowskim. Pod berłami państwa, na odpowiednich tarczach, są umieszczone herby stolic: Krakowa i Warszawy. W szerokiem otoczeniu, opasującem z trzech stron gobelin, oddzielonem od środkowej kompozycji wieńcem z lauru, znajduje się u góry, w pośrodku, umieszczony w symbolicznem kole starożytny znak Piastów, z runów powstały, a używany przez nich do XIII go stulecia.

Po obu stronach tego znaku, w tarczach odpowiedniej epoki, nakrytych stylowemi koronami królewskiemi, książęcemi i szlacheckiemi, umieszczone w renesansowych „cartouches“, znajdują się herby: czeski, andegaweński, Walezjusza, Batorego, Wazów, Wiśniowieckiego, Sobieskiego, Sasów, Leszczyńskiego i Poniatowskiego. Dół gobelinu ozdobiony jest wielką i bogatą co do formy tarczą, po obu stronach której, dwie orle, stylizowane głowy, trzymają zawieszone ordery: Orła białego i św. Stanisława. We środku tarczy napis: Herby domów królewskich w Polsce, 960—1795. Na tarczy zaś tej, znajduje się najstarszy znany hełm polski z XII stulecia, ze zbiorów „Towarzystwa przyjaciół nauk“ w Poznaniu, otoczony włócznią św. Maurycego, drzewcem sztandaru polskiego, dwoma mieczami (XV i XVI stul.), siekierką, czekanem, dwiema karabelami, buzdyganem i buławą, wszystko ze zbiorów polskich magnatów. Gobelin ten o powierzchni nieco więcej nad pięć metrów kwadratowych, (szeroki 2.05 metra, a wysoki 2 50 metra), wykonany będzie ręcznie, techniką używaną od wieków w Aubusson (we Francji), a będzie pierwszym polskim gobelinem, opartym na naszych motywach historycznych.

Izba sądowa.

Lwów 16 lutego.

Przed zwykłym trybunałem we Lwowie odbyło się w d. 16 b. m. rozprawa apelacyjna p. Stanisława Wolańskiego, właściciela apteki w Szczercu, którego sąd tamtejszy, skazał za rzekomo popełnione oszczerstwo na karę 140 koron grzywny, ewentualnie 14 dni aresztu.

Rozprawie przewodniczył, radca wyższego sądu p. Nitarski, jako wotanci zasiadali radcy pp. Hirsch Frank jako prokurator fungował zastępca Prokuratorji p. Moszyński, referentem sprawy był radca p. Cetnarski. Rzecz się miała jak następuje: W miesiącu sierpn. zeszłego roku, towarzystwo składające się z 11 osób, między niemi i oskarżony, powracało koleją z Pustomyt do Szczerca. Skoro pasażerowie wsiedli do wagonu zastali go zapełnionym; część osób weszła do wozu reszta pozostała na platformie i ci zwrócili się do kunduktora Saguckiego (który wóz ten obsługiwał) z żądaniem, by im wskazał miejsce któreby mogli zająć, ewentualnie inny przedział otworzył. Sagucki nie tylko prośbie pasażerów zadość nie uczynił, lecz w niegrzeczny sposób z nimi się obszedł.

P. Wolański oburzony podobnem zachowaniem się konduktora wniósł zażalenie do dyrekcji kolejowej we Lwowie, opisując bezstronnie całe zajście. Konduktor Sagucki któremu dyrekcja wytoczyła z tego powodu śledztwo dyscyplinarne, chcąc się gładko ze sprawy wywinąć, zaskarżył p. Wolańskiego o oszczerstwo. Na podstawie tej skargi odbyła się w sądzie w Szczercu rozprawa. Oskarżony powołał się na cały szereg świadków, zajmujących nawet we Lwowie wysokie stanowiska, którzy zaprzysiężeni jednozgodnie zeznali, że konduktor brutalnie i arogancko z pasażerami postąpił, pomimo tego sędzia wyrokujący zasądził p. Wolańskiego na karę 14 dniowego aresztu z zamianą na grzywnę 140 koron i ponoszenie kosztów całego postępowania.

Oskarżony wniósł odwołanie. Na rozprawie apelacyjnej, trybunał uwolnił Wolańskiego od winy i kary za oszczerstwo jak również od ponoszenia jakichkolwiek kosztów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 24 lutego.

Teatr miejski: „Luminarz“, satyra. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Gwiazda“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem,

„Skała“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (24): Macieja apost. — Bogusza. (11): Własya męcz. Wschód słońca o godzinie 7 minut —, zachód o godzinie 5 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Weber bawi w Czerniowcach.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował asystentem kancelaryjnym dla sądu krajowego we Lwowie, praktykanta kancelaryjnego Jana Drozdowskiego.

Dyrekcja pocz. i telegrafów zamianowała praktykantami pocztowymi następujących ukończonych uczniów szkół średnich: Antoniego Rudziewicza, Jana Wolnika, Marka Hartmanna, Mieczysława Okońskiego, Antoniego Drzewieckiego i Michała Kolankowskiego dla Krakowa, Szymona Uliasza dla Jasła, Tomasza Kocyłowskiego dla Sanoka, Józefa Jędrzejowskiego dla Łańcuta i Aleksandra Tracza dla Tarnopola.

Odznaczenia. Prezydjum namiestnictwa przyznało Janowi Biskupowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Węgrzcach w okręgu krakowskim zamiejskim i Michałowi Czerniewiczowi, emerytowanemu nauczycielowi w Stulsku w okręgu żydaczowskim, medale honorowe ustanowione z okazji 50-letniego jubileuszu rządów cesarza.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa postanowiła budowę dwóch budynków na pomieszczenie szkół męskich i żeńskich w Buczaczu w latach 1903 i 1904; budowę 2 klasowej szkoły w Łubnem w okręgu brzozowskim w latach 1904 i 1905, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego udzieliła gminie Słobodzie złotej w okręgu brzeżańskim bezprocentowej pożyczki w kwocie 2000 koron na budowę szkoły.

Pani Alicja Barbi przez wzgląd na obchód papieski dozwoliła uprzejmie na przesunięcie daty koncertu na poniedziałek 2 go marca a wydział tow. gimn. „Sokół“ użyczył na ten dzień swej sali, tak, że koncert słynnej artystki odbędzie się bez przeszkody dnia 2 marca w sali „Sokoła“ jednakże dopiero o godzinie 8 wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Uciekła! Grzegorz Szendralewicz, konduktor kolejowy, doniósł wczoraj policji, że małżonka jego, pani Bronisława, korzystając z jego chwilowej nieobecności w domu, zabrała na „pamiątkę wspólnego małżeńskiego pożycia“ 3 złote pierścionki, męskie czarne ubranie, 1 harmonię do grania, kanapę i łóżko i uciekła.

Stroskany po stracie małżonki dowiedział się, że niewierna przebywa u swej siostry, a rzeczy zdołała już zamienić na brzęczącą monetę.

W ulicy Janowskiej złamała wczoraj lewą nogę, upadłszy na chodnik, zarobnica, Józefa Cykiowa. Wezwane pogotowie stacji ratunkowej po prowizorycznem opatrzeniu, odwiozło Cykiłową do szpitala powszechnego.

Pożar w Okocimie. Onegdaj popołudniu wybuchł groźny pożar w stajniach browaru, urządzonych na kilkadziesiąt koni. Ogień objął strych i dach; przybyły straże miejscowe i z Brzeska. Ogień ugaszono po 2 godzinach Szkoda ma wynosić 50.000 koron.

Bal polski w Wiedniu. W niedzielę odbył się w Wiedniu w sali Resursy katolickiej, drugi bal polski, urządzony przez Tow. „Ojczyzna".

Brutalny oficer. Niedawno doniosły dzienniki budapeszteńskie, że pewien w Pięciokościołach stacjonowany porucznik, nazwiskiem Pompejus Bentia, spoliczkował pewnego jednorocznego ochotnika i kopnął go nogą. Deputowany Egri, koszutowiec, chciał ten wypadek poruszyć w parlamencie, jednak minister honwedów baron Fejervary, zaprosił go do siebie i oznajmił, że już porucznika ukarał. Bentia został ze swego stanowiska, jako profesor szkoły usunięty; ponadto musiał przeprosić całą szkołę, a na wiosnę przeniesiony będzie do Bośnji do Stolacza.

Dramat miłosny. W Foggia 17-letnia córka właściciele dóbr Papilla, zasztyletowała onegdaj swego narzeczonego, porucznika piechoty Rocca. Uwiódł on dziewczynę przed rokiem i wzbraniał się z nią ożenić.

Odznaczenie Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał inspektorowi kolei państwowych naczelnikowi stacji w Krakowie, Feliksowi Piaseckiemu tytuł radcy cesarskiego.

Prawo jednorocznej służby wojskowej. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych nadające ukończonym słuchaczom akademji handlowej we Lwowie prawo odbywania jednorocznej służby wojskowej.

Rygoroza medyczne. Wiedeń. (Tel.) Dnia 21 bm. odbyła się pod przewodnictwem ministra oświaty Hartla konferencja w celu omówienia nowego porządku rygorosów medycznych. W konferencji wziął udział szef sekcji Kusy, reprezentanci ministerstwa oświaty, zastępcy medycznego wydziału, uniwersytetów i i. Niebawem ma się ukazać rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie ostatecznego ustalenia przepisów rygorozalnych.

Wybuch gazów. Charleroi. (Tel.) W kopalni węgla w Martindles nastąpił wybuch gazów. Dwóch robotników utraciło życie. Innych uratowano

Ucieczka księżnej egipskiej. Paryż. (Tel. wł.). Według doniesienia *Heralda* z Kairo, 21-letnia siostra kedywa egipskiego księżna Nemet Allar-Soaem, po udaremnionym zamachu samobójczym przez otrucie się, opuściła swego męża księcia Djamila baszy i udała się do Tryjestu, gdzie zamierza poślubić pewnego hrabiego.

Nowe święto rosyjskie. Petersburg. (Tel. wł). Senat rozporządził, aby celem utrwalenia pamięci cara Aleksandra II u ludu rosyjskiego, dzień 19 lutego, jako rocznica uwłaszczenia włościan, święcono uroczyście przez dziękczynne nabożeństwa odprawiane w cerkwiach,

Aforyzmy Napoleona.

Gdy wielki więzień Anglików na wyspie św. Heleny zamknął oczy na wieki, zjawił się zaraz Hudson Lowe, ażeby położyć pieczęć na papierach zmarłego. Udało się wszakże wiernemu Las Cazesowi uprzątnąć kartki, na których Napoleon ostatnie swe myśli w formie urywków aforystycznych zapisywał. Miały one tytuł: *Maximes et pensées du prisonnier de Sainte-Helene*

Pojawiły się te urywki niebawem w języku angielskim w Londynie, lecz zostały natychmiast po opuszczeniu drukarni skonfiskowane. Jeden zaledwo egzemplarz uratowany od konfiskaty, dostał się do Paryża, i tam, po przekładzie na język oryginału, zostały aforyzmy Napoleona przez L'Huillier Lebrasse a wydane. I to wydanie jednakże uległo konfiskacie tak, że zaledwie kilka egzemplarzy zostały uratowanych.

Jedna z tych skonfiskowanych broszur dostała się przypadkiem niedawno temu, do rąk barona d'Orgeval i dopiero teraz wydano aforyzmy wielkiego cesarza w całości.

Wieje u nich w całej pełni duch i epoka napoleońska. Mały kapral „w szarej kapocie, w historycznym kapeluszu ze skrzyżowanymi rękami, ze spojrzeniem ze stali, patrzącem z niezłomną siłą przeznaczenia w dal dziejową, rysuje się na tle tych ulotnych myśli. Wiele z nich znano i powtarzano jak tradycję świętą, wśród naszych wiarusów napoleońskich. Warto je przypomnieć i powtórzyć po latach niemal stu.

Oto garstka najważniejszych.

* * *

Utworzywszy odznakę legii honorowej, zjednoczyłem wspólnym interesem wszystkie klasy narodu. Jest to żywotna instytucja, która na długo system mój przeżyje.

* * *

Mój system wychowania był wszystkim Francuzom zrozumiały: nie tworzy się ustaw dla ludzi, lecz ludzi dla ustaw.

* * *

Nie brak królom ludzi, którzy umieją odpowiadać. Co do mnie, nie cierpiałem nigdy krytyki. Od lekarza żąda się, aby febrę uleczył, nie zaś, aby o niej pisał satyrę.

Znasz jaki środek? Zastosuj go! Nie znasz — to milcz!

* * *

Jeśli się bada, czem jest sława, to się zawsze przychodzi do nędznego wyniku. Czy się jest przez nieuków ocenianym, czy przez głupców pod niebo wynoszonym — czy masa ludu krzyczy wiwaty czy potępia — zawsze nie można być z tego dumnym.

* * *

Nie cierpię złudzeń. Świat był dla mnie zawsze ściśle określonym faktem.

* * *

Idąc w górę, można się zatrzymać — niepodobna wtedy, gdy się schodzi.

* * *

Samobójstwo jest największą zbrodnią. Jakąż odwagę może mieć ten, kto drży, gdy go szczęście zawiedzie? Prawdziwem bohaterswem jest wzniesienie się ponad gromy losu.

* * *

Jako panujący, który dokonał rzeczy nadzwyczajnych, bywałem przesadnie chwalony, sam jednak wiedziałem zawsze com wart.

* * *

Opinja Paryżan mało mnie obchodzi. Są to czmiele, które wiecznie brzęczą. Sądy ich są równie ważne, jak sądy małp o metafizyce.

* * *

Jeżeli w państwie jakiemś masy ludu są zepsute, to wszelkie ustawy, bez siły despotyzmu, okażą się bezużyteczne.

* * *

Brak stanowczości u książąt jest dla rządu tem, co paraliż dla członków ciała ludzkiego.

* * *

Królowie i oszukiwani mężowie są do siebie podobni; dowiadują się dopiero ostatni o śmiesznem swem położeniu.

* * *

Wielu jest takich, którzy sobie przypisują szczególny talent rządzenia, dla tego tylko, że rządzą.

* * *

Najdoskonalszy książę powinien się zachowywać jak Cezar, mieć obyczaje Juliana, a cnoty Marka Aureljusza.

* * *

Szczególna rzecz, że w naszem oświeconem stuleciu, spostrzegają panujący burzę dopiero wtedy, kiedy nadchodzi.

* * *

Państwa konstytucyjne mają za mało sprężystości, zdolność do działania jest w rządzie zanadto skrępowana. W tem powód ich niższości, gdy im przyjdzie walczyć z potężnem państwem absolutnem. Mógłaby je podtrzymać dyktatura, lecz zanim zdoła rozwinąć swe działanie, już wali burza w bramy stolicy.

* * *

Wolność polityczna jest w gruncie rzeczy tylko bajką nianiek. Wymyślili ją rządzący, ażeby uśpić czujność rządzonych.

* * *

Człowiek jest jak owca w trzodzie; idzie za pierwszą owcą, która się ruszy. Dlatego chcąc rządzić, trzeba mieć pomocników, bo inaczej nigdy się z rządami nie dojdzie do końca.

* * *

W systemie społecznym tworzą się zewsząd rysy, tak, że budowa grozi upadkiem.

* * *

Rewolucja wytwarza dwa rodzaje ludzi: takich, którzy ją robią i takich, którzy z niej korzystają.

* * *

Miałem w życiu mojem trzy piękne dni: Marengo, Austerlitz i Jenę — jeżeli nie doliczę czwartego dnia, w którym dałem pewnemu cesarzowi audjencję w rowie przydrożnym.

* * *

Popełniłem wielki błąd, gdy nie wymazałem Prus z karty Europy.

* * *

Gdybym chciał był pozostać tylko naczelnikiem rządu, byłbym wnet zakończył swoją rolę. Stałem się panującym, bo miałem szpadę u boku.

* * *

Gdym był panującym, nie zrobiłem nigdy użytku z prawa ułaskawienia, ażeby później tego nie żałować.

* * *

Skończywszy z rewolucją, stworzyłem sam opinję publiczną i udało mi się to ku największemu zdumieniu rewolucjonistów.

* * *

Dziesięć osób, które mówią, wywołują większy hałas, niż dziesięć tysięcy milczących. W tem tkwi tajemnica trybunowych krzykaczy.

* * *

Aby naród jakiś mógł być prawdziwie wolnym, musieliby rządzeni być mędrcami, a rządzący bogami.

* * *

W chwili, gdym został szefem rządu, była jedynie głowa moim doradcą i dobrze mi z tem było. Dopiero wtedy począłem błądzić, gdym nakłonił ucha innym doradcom.

* * *

Plan mój wylądowania w Anglji był gigantyczny. Powinienem był budować statki i porty. Bruix był dzielnym mężem, który mnie w zamiarze tym wspierał. W wątłem jego ciele tkwiła dusza ognista.

* * *

Nie żołnierze moi zawiedli mnie — to ja sam zawiodłem moich żołnierzy.

* * *

Gdym wylądował w Cannes, nie było żadnego sprzysiężenia, ani z góry ułożonego planu. Jechałem z gazetami paryskiemi w ręku. I cała ta wyprawa, uważana przez historyków za szaleństwo, była w gruncie rzeczy rozsądną. Moje stare wiarusy źle byli odziani, ale mieli nieustraszone serca.

* * *

Zamiast abdykować w Fontainebleau, powinien się był dalej bić, bo armia była mi wierną. Lecz nie chciałem nigdy rozlewać krwi francuskiej dla moich spraw osobistych.

* * *

Mój system kontynentalny miał za zadanie zniszczyć handel angielski i zapewnić światu pokój. Jego jedynym błędem było to, że nie został z całą ścisłością przeprowadzony. Mało kto pojmował ów system.

* * *

Popełniłem wiele błędów w mojem życiu, największym wszakże był ten, żem się oddał dobrowolnie Anglikom, licząc na ich uczciwość.

* * *

Odwagą można każdą rzecz podjąć, nie urzeczywistnić.

* * *

Ludzie, którzy szukają szczęścia w przepychu i rozrzutności, podobni są do tych, co wolą światło świecy niż promienie słońca.

* * *

Lenistwo i niewiara w siebie samego czyni człowieka słabym, a biada temu, kto z obu przyczyn upadnie na siłach. Jeśli to człowiek prywatny, to stanie się niczem — jeśli to król, to jest stracony.

* * *

Głupiec celuje w jednem nad człowiekiem wykształconym: jest zawsze z siebie zadowolny.

* * *

Od genjalności do chłopskiego rozumu jest dalej, niż się komu zdaje.

* * *

Odwaga jest monetą konwencyjną. Bywa czasem fałszywą jak fałszywy halerz. Jest ona wrodzonym przymiotem człowieka, którego niesposób nabyć.

* * *

Żądni odznak podobni są do zakochanych. Skoro je posiądą, nie będą już przywiązywali do nich tak wielkiej wartości.

* * *

Najpewniejszym środkiem, aby zostać biednym, jest być uczciwym człowiekiem.

* * *

Wolę siłę, niż polot w stylu. Czyny ważą więcej niż słowa.

* * *

Starcy, zachowujący nawyczki młodego wieku, tracą tyle na poważaniu, ile zyskują na śmieszności.

* * *

Gdym upadł, nakazywało mi szczęście umrzeć, ale honor żyć.

* * *

Człowiek wyższy jest z natury niewrażliwym. Chwalą go, czy ganią — wszystko mu jedno. On słucha swego sumienia.

* * *

Kto jest cnotliwym tylko dlatego, aby się cnotą wsławić, stoi już na granicy złego.

* * *

Piękna kobieta chwyta za oczy, dobra za serce. Pierwsza jest klejnotem, druga skarbem.

* * *

Zdaje mi się, że piszą za wiele. Wolałbym mniej książek, a więcej zdrowego rozsądku.

Rozbójnicy w kufrach.

Jedno z pism rosyjskich przynosi wiadomość, kubek w kubek podobną do bajki z tysiąca i jednej nocy o Alibabie i 40 rozbójnikach.

W jednym z majątków w powiecie pawłogradzkim, szajka rozbójników w niezmiernie pomysłowy sposób usiłowała ograbić obywatela ziemskiego, p. A.

Oto pod pozorem kupienia od p. A. zboża przybyło doń dwóch nieznanych mężczyzn.

Po długich targach, mniemani kupcy pozostawili zadatek, obiecując nazajutrz przywieść resztę pieniędzy i zabrać kupione zboże.

Przed wyjazdem poprosili p. A. ażeby pozwolił pozostawić u siebie znajdujące się przy nich 2 kufry, nie chcąc wozić z sobą zbytecznego bagażu. Pan A. chętnie się zgodził: kazał postawić kufry w jednej z izb przy kuchni.

Przypadkowo przed wieczorem przybyli do p. A. dwaj handlarze-Tatarzy, prosząc p. A. o pozwolenie przenocowania. Pan A. zgodził się i pomieścił Tatarów w tejże izbie, gdzie mieściły się pozostawione przez kupców kufry.

Tatarzy urządzili sobie posłanie na pozostawionych kufrach.

W nocy jeden z Tatarów zbudzony został jakimś podejrzanym szelestem, wydobywającym się z pod posłania.

Po chwili, ku ogromnemu swemu przerażeniu poczuł, że wieko kufra podnosi się do góry. Tatar zbudził swego towarzysza i obaj poczęli krzyczeć, wołając ratunku. Na krzyk ich nadbiegła służba, a później p. A.

Otworzono kufry i przekonano się, że w każdym kufrze znajduje się dobrze uzbrojony człowiek.

Pan A. ludzi tych kazał związać i umieścić w bezpiecznem miejscu pod dozorem, następnie kazał pogasić światła i uzbroiwszy się wraz ze służbą, począł oczekiwać dalszego ciągu zagadkowej historji.

Wkrótce przed dom zajechała bryczka, z której wysiedli rzekomi kupcy, właściciele kufrów. Jeden z nich podszedłszy do okna zapukał, zapytując, czy wszystko gotowe.

Z domu odpowiedziano, że tak! Wówczas rozbójnik uchylił lufcik, usiłując przezeń dostać się do wnętrza domu.

Wtedy p. A. wypalił doń z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Drugi złoczyńca, nie rozumiejąc snać co się stało, zbliżył się również do lufcika. Pan A. wypalił po raz wtóry i ciężko ranny rozbójnik padł na ziemię.

Natychmiast przez umyślnego posłańca zawiadomiono władze, które przybyły na miejsce wypadku.

W schwytanych napastnikach poznano członków od dawna już grasującej w okolicach szajki rozbójników.

Niefortunnych mieszkańców kufrów odstawiono do więzienia.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Przystanek osobowy Beraun-Zavodi, położony na linji Rakovnik-Beraun i Beraun Dusniky, w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze, urządzony dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, otwiera się z dniem 15 lutego rb. także dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych.

Galicyjsko-wiedeński związek kolejowy. Z dniem 1 lutego rb., a przy wyższej taryfie przewozowej, z dniem 15 lutego rb. wchodzi w życie dodatek III do taryfy, część II, ważnej od dnia 1 sierpnia 1900, zawierający uzupełnienia i zmiany taryf przewozowych dla towarów taryfujących według klas i taryf wyjątkowych.

— **Wiedeń** 24 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4310 sztuk. W tem było z Galicji 331 sztuk, z Bukowiny 16. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1 koronę. Niesprzedanych pozostało 5 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano: 8 sztuk po 58 do 63, 158 sztuk po 64 do 72, 149 sztuk po 73 do 80, 12 sztuk po 81 do 82 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia, kupowano po 54 do 70, krowy podtuczone po 54 do 66, bydło chude po 40 do 54 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń 23 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 686 75, Akcje węg. Zakł. kred. 738·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 540·50 Akcje Laenderbanku 409·75, Akcje Bankvreinu 480·75, Akcje Bodencredit 944·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 692 25, Akcje kolei połudn. 54·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 450 —, Akcja kolei Północnej —·—, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 390 50 Akcje Rima Muranji 481·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1636·—, Akcje fabryki broni 340 —, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Obligi węg. indemn. 99 50, Renta majowa 100 80, Austr. renta koron 101 05, Węgierska renta koron. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·30, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 60 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·20, Losy tureckie 119 50, Marki 116 97, Ruble 253·—.

Wiedeń 23 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 268 50. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264 50; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc. 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259 —; *Pożyczka* serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87 75; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 119 50. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 19·45; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zl. 433·—; Clary 40 zł. m. k 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 73·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40· zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 444·—.

— **Wiedeń** 23 lutego. (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 22 20 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 20 do —·—. Tendencja słabsza.

— **Berlin** 23 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·40, Staatsbahny 149·—, Disconto Comandit 196 75, Berlińskie Tow handl. 160 25, Laura 219·50, Bochumery 186 60, Kolej połud. wschodnio-pruska 83·75, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 186 70, Kolej morza Śródziemnego 92·—, Kolej Meridionalna 138 40, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 175 20, Kolej Marienburg-Mławka 73·—, Konsolidation 358 60, Lombardy 15·25, Kolej Henry 107·—, Niemiecki bank narodowy 119 90, Kanada Profered 135 60; Akcje żeglugi hamburskiej 104 75; Warszawa krótko (Kurz Warschau) —·—.

— **Frankfurt** 23 lutego. Austr. kred 217 25; Kolej państw. 148 90; Laura 220·—; Disconto 196 60; Alpiny 219 50.

— **Paryż** 23 lutego 3% renta 99·87; mąka —·—.

— **Berlin** 23 lutego. Austrj. banknoty 85·40, spirytus —·—.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Pietrowskiego